

665

Gazeta Wyborcza

Warszawa  
03/04-06-2015  
DZ. / Nr 128

# Chłopcy kontra dama z Ameryki

**„Portret damy” w Teatrze Wybrzeże oczarowuje formą i bawi się sentymentalną aurą „kobiecej” literatury. Z dynamicznego aktorstwa, muzyki i prozy sprzed 135 lat powstał świetny, przewrotny spektakl.**

Powieść Henry’ego Jamesa - przeniesiona na gdańską scenę przez Ewelinę Marciniak - opowiada historię Isabel Archer (Katarzyna Dalek), Amerykanki, która na zaproszenie ciotki przybywa do Europy. Anglicy, Włosi, Francuzi z zaciekawieniem patrzą na „dzi-

kuskę” z Nowego Świata, ta zaś przygląda się schyłkowi starych form, a później nieoczekiwanie dziedziczy ogromny spadek. Odrzuca zaloty milionera z Bostonu i angielskiego lorda, by pokochać ekscentrycznego Włocha, kolekcjonera sztuki o arystokratycznych manierach. Małżeństwo z nim przyniesie jednak nieprzewidziane przez Isabel smutne konsekwencje.

Marciniak nie przekłada prozy z ery parowców i cylindrów na współczesne realia czy dekoracje. Opowiada fa-

bulę, ale zamiast pozostać zakładniczką melodramatycznej czy realistycznej konwencji, bawi się nią i zongluje formą. Stwarza rozbuchane światy, sięga po przerysowane kreacje, peruki i barokowe pozy, tworzy obrazy jak z impresjonistów, by po chwili całą tę kunsztowną konstrukcję przelamać - grubym żartem zupełnie nie z epoki czy zgrzytliwym muzycznym dysonansem. Wszystko jest tu przesadnie teatralne, ale jednocześnie pulsuje rytmem i gna w zawrotnym tempie.

Rozmach imponuje tym bardziej, że osiągnięty został skromnymi środkami. Przestrzeń akcji to pusta scena zwieńczona wielkimi drzwiami prowadzącymi znikąd donikąd. Scenografka Katarzyna Borkowska zaczarowuje tę pustkę światłem. Świetną robotę wykonała choreografka Dominika Knapik oraz muzycy z grupy Chłopcy kontra Basia.

Ewelina Marciniak wypracowała własny, specyficzny język. Nowoczesne środki służą atrakcyjności wido-

wiska, które uwodzi widza i obnaża własne ramy. Bo choć w finale dramaturżka Magda Kupryjanowicz wiele dopowiada i sporo mówi wprost o położeniu bohaterki Jamesa i opresji, której doświadcza, to „Portret damy” trudno nie nazwać nie tylko spektaklem z tezą, ale i w ogóle przedstawieniem „w sprawie”. ● **WITOLD MROZEK**

Cała recenzja na

[Wyborcza.pl/kultura](http://Wyborcza.pl/kultura)